

Przyczyny światowego rozgardiaszu, czyli kto komu wzorem

19 października 2023

Wnikliwa analiza bieżących zdarzeń, ich uwarunkowań na świecie, na pewnym etapie dotyczy Polski. Godzi się ją przytoczyć jako obszerną rozmowę w programie „Judging Freedom” z 16 października 2023 r. Gospodarz programu-sędziecia Andrew Napolitano, rozmawia z byłym analitykiem wywiadu amerykańskiego Larry Johnsonem.



– Co powinno być zasadniczym celem Izraela: bezpieczne uwolnienie zakładników, czy unieszkodliwienie Hamasu?

– Nie wydaje się możliwym dla Izraela realne unieszkodliwienie Hamasu. Znaleźliśmy się w punkcie, jakiego nie oglądałem w całym swoim życiu. Biorę pod uwagę wojnę z 1967 roku, potem wojnę Yom Kipur i aktualną. Izrael znajduje się w bezprecedensowej izolacji, jakiej nigdy przedtem nie doświadczył. To wynik wojny z Hamasem. Podtrzymują pogląd, że to ich zagranie taktyczne – musimy pokonać terrorystów, bez wnikania w przyczynę, dlaczego ci ludzie walczą od jakiegoś czasu w ten, a nie inny sposób od 70 lat. Hamas nie istnieje tak długo, bo zaledwie 30 lat. Serce i duch tej walki dotyczy ziemi i tożsamości. Żadna ze stron nie ma rozwiązania, ale też nie chce się pogodzić z istniejącym stanem. Izrael mógłby mieć lepszą pozycję gdyby zwrócił się o pomoc w rozwiązaniu do Rosji, Chin, Arabii Saudyjskiej, Turcji, Egiptu, żeby wynegocjować jakiś sposób wyjścia.

– Każdy z wymienionych krajów sprzymierzył się, przynajmniej dyplomatycznie z Chinami, przeciwko Izraelowi.

– Niekoniecznie przeciwko Izraelowi, biorąc chociażby przykład Rosji. Rosja ma przykładowe relacje z Izraelem, ten odnosi się do niej z szacunkiem w sprawie Ukrainy. Do stołu negocjacyjnego powinni przystąpić ludzie, których akceptuje Hamas. Traktowanie rozmów jako przejaw naiwności pozostawia jedyną opcję – wzajemne zabijanie się. To nastąpi w taki sposób, że Izrael sam ustawia się w kolejce. Ma setki czołgów, transporterów opancerzonych, lotnictwo w pełni kontrolujące przestrzeń powietrzną. Hamas nie ma czołgów, nie ma transporterów opancerzonych, nie dysponuje siłami powietrznymi. Od czasu do czasu wystrzeliwuje kilka rakiet o dyskusyjnej skuteczności. Powstaje na tym tle obraz Izraela jako tyrana i to złowrogiego, który obecnie zapala cały muzułmański świat arabski, podżega protesty i gromadzi poziom poparcia, jakiego nie było we wcześniejszych konfliktach – w 2006 r. Z pragmatycznego punktu widzenia przetrwania Izraela, jeżeli będą chcieli rozwiązania wyłącznie wojskowego i stoczą bitwę jak o Leningrad na terenie Gazy, otoczą i zabijają tamtejszą ludność, nie robiąc różnicy czy to cywile, czy członkowie Hamasu... Hamas nie ma umundurowania, nie ma stałych baz, które byłyby wojskowym celem strategicznym. Zachód argumentuje, że wykorzystują ludność cywilną w charakterze tarczy, nawet jeśli tak jest, nie zmienia to optyki ludzi w Iraku, Turcji, Syrii, Libanie, Egipcie. Ludzie całkowicie ignorują tę zachodnią koalicję, tworząc własną.

– Izraelscy rezerwiści, wykorzystując media społecznościowe, narzekają, że brak im wyposażenia, szkolenia i mundurów. Czy armia izraelska gotowa jest podjąć partyzantkę miejską ulica po ulicy, przecznica za przecznica, dom po domu?

– Nie. W żadnym wypadku. Problemem Izraela jest oparcie głównie na siłach rezerwistów. Jest to odpowiednik naszej Gwardii Narodowej; odbywają okresowe szkolenia, które nie wystarczają do walk, o jakich mowa. Niezależnie od tego, zajęłoby przynajmniej kilka miesięcy przygotowanie jednostek do tej formy walki. Trzeba potem zmierzyć się z ogromną

ilością strat w ludziach. Dużo poważniejszych, niż zdarzyło się Izraelowi kiedykolwiek doświadczyć. Ludzie nie potrafią skalkulować ciosu zadanego armii izraelskiej przez Hamas w sobotę tydzień temu. Podczas inwazji Izraela w 2006 r. na południowy Liban, wojska izraelskie straciły w walkach 251 żołnierzy w operacji „Wall”. Hamas już zabił około 600 żołnierzy izraelskich tylko przy jednej operacji, a mówimy tutaj o stratach wśród izraelskich jednostek elitarnych. Są więc znaczne. Podsumowując: Izrael stracił już większą liczbę żołnierzy niż w wojnie Yom Kipur w 1973 r. Robi się naprawdę niebezpiecznie. Izrael najwyraźniej podgrzewa sytuację. Islamiści z innych rejonów dołączają do tej walki, przenosząc się poza granice, a Izrael nie jest przygotowany do prowadzenia wojny na dwóch frontach.

– Czy premier Netanyahu gotów jest dokonać wszystkiego, byle uniknąć odpowiedzialności i uniknięcia oskarżeń, usunięcia ze stanowiska oraz ścigania za przestępstwa używając pretekstu o chęci zjednoczenia kraju? Czy on zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, na jakie naraża Izrael on sam, jego minister obrony i dowódcy, mówiący o dziesiątkowaniu mieszkańców Gazy? Jeden z ludzi jego gabinetu powiedział: „kogo oni obchodzą ci podludzie”. Czy on ma świadomość konsekwencji poziomu niebezpieczeństwa, jakie ściąga na Izrael używając takiego języka?

– Nie wiem, czy on ma świadomość, w każdym razie nie dba o to. Tu przecież chodzi o eksterminację ludzi na wzór tej z II wojny światowej. Mówienie o prześladowaniu przez nazistów ma usprawiedliwiać każdy sposób pokonania przeciwnika za wszelką cenę. W ten sposób chcą rozprawić się z Hamasem i Hezbollahem. Na to Hamas odpowiedział gotowością zniszczenia Izraela. Nie oczekujemy, żeby jak Mahatma Gandhi wtykali stokrotki w lufy karabinów żołnierzy izraelskich.

– Czy to wyłącznie my nazywamy Strefę Gazy otwartym obozem koncentracyjnym kontrolowanym, kierowanym i tłumionym przez Izrael?

– Niewielu ma o tym pojęcie w Ameryce. Od zawsze mówiło się o jakimś Trzecim Świecie. Zauważa to świat arabski i muzułmański. Ktokolwiek oglądał protesty mające miejsce na świecie w Peszawarze (Pakistan), Ankarze (Turcja) w Sanie (Jemen), widzi ogromne masy ludzi protestujących spontanicznie. Nigdy przedtem Izrael nie był konfrontowany z tak olbrzymią wojną, jaka toczy się teraz w mediach społecznościowych. Tego rządy nie są w stanie kontrolować. Poprzednio, wydarzenia wojenne komentowali tak zwani korespondenci wojenni. Tylko że będąc korespondentem, podlegali kontroli Departamentu Obrony albo Wehrmachtu. Dziś każdy właściciel smartfona wychodzi na ulicę i nadaje, nagrywa i umieszcza na dowolnej platformie.

– **To, co w tej chwili słyszę, oznacza, że Izraelczycy są dużo słabsi, niż kiedyś, gorzej przygotowani, a ich przeciwnik, korzystając z wolności słowa i mediów społecznościowych, jest gotowy do walki jak nigdy dotąd.**

– Zgadza się. Zamieściłem pewnego dnia artykuł w „Sonar 21”, reagując na apel o zbiórce na kamizelki kuloodporne dla żołnierzy izraelskich, bo im brak. Pomyśleć, że Izraelczycy dostają dziesiątki milionów dolarów i pomoc wojskową od Stanów Zjednoczonych mając także budżet obronny z własnych podatków. Nikt z rządzących Izraelem nie zareagował na to, mówiąc, że poświęca ileś tam dolarów celem wyposażenia każdego żołnierza w odpowiedni rynsztunek bojowy.

– **Teraz jest chyba cokolwiek za późno.**

– Zgadza się. Stodoła płonie, trzeba wygnać konie.

– **Jake Sullivan opowiadał w CNN, jak świetnie jest zorientowany o miejscu pobytu Hamasu. Prezydent rzekomo wie, jak uwolnić zakładników. Wysłał fachowców, zaangażował dyplomację trzecich państw, traktując zadanie jako priorytetowe. Czy realne jest przeprowadzenie chirurgicznego uwolnienia zakładników będących w Gazie, czy można takiej**

operacji spodziewać się po Izraelczykach?

– Tak, aczkolwiek jeden z moich kolegów z wojska powiedział jak to wszystko zaczęło się od bombardowania takie spostrzeżenie: Izrael nie miał pojęcia, że zostanie zaatakowany we wszystkich swoich bazach wzdłuż Gazy. Teraz mówią, że wiedzą gdzie jest Hamas? Ten sarkazm jest oczywisty. Pracując w Biurze do Walki z Terroryzmem, byliśmy zaangażowani w poszukiwania zakładników wziętych przez Hezbollah w Libanie. Mieliśmy grupą zadaniową i wszelkie zasoby informacji wywiadowczych, zdjęcia satelitarne, przechwycone przez NSA, a nie mieliśmy pojęcia, gdzie oni mogli być. Nawet jeżeli wiadomo, gdzie są, to zachodzi pytanie, jaką siłą trzeba dysponować w tajnej operacji, żeby była skuteczna. Teraz w tej gigantycznej stercie ruin, jaką stała się po wysadzeniu w powietrze budynków Gaza, znalezienie lądowiska dla helikoptera będzie niemożliwe. Cokolwiek trudno szybko zejść po linie, a jak już przejmą zakładników nie będą w stanie wspiać się do góry. Sceptycyzm jest uzasadniony. Jak można rozmawiać o zakładnikach kiedy bombardowana jest cała Gaza? Coś tu nie gra.

– Wiele lat temu (styczeń 2009 r.) senator Ron Paul sprzeciwiał się dalszej pomocy Izraelowi, ujawniając, w jaki sposób pomagał on zainicjować działalność Hamasu. W świetle tego faktu rozwiązanie militarne nie ma sensu, gdy podsycana jest głęboka nienawiść. Jako obywatele Ameryki wspierając jedną stronę, uświadamiamy sobie, że służymy przedłużaniu konfliktu. Hamas został powołany jako organizacja przeciwko Jasserowi Arafatowi. Izrael bezpośrednio i pośrednio pomógł ją założyć. Kiedy nadeszły wybory i Hamas uzyskał duże poparcie zapadła decyzja, by go wykończyć. Ta ustawa (o pomocy finansowo-militarnej) nie leży w interesie Izraela, ani Ameryki.

– No tak, a teraz dodatkowo rozmieszczają grupę uderzeniową na lotniskowcach w rejonie Morza Śródziemnego. Dwa z posiadanych sześciu lotniskowców, czyli 1/3 naszych sił skupiona zostaje w

tym obszarze. Przy tej eskalacji włączy się Iran, Syria, nawet Turcja i lotniskowce znajdą się w poważnym zagrożeniu. Wystarczy pomyśleć o tak niewyobrażalnych skutkach, jakimi byłaby utrata jednego, co dopiero dwóch lotniskowców.

– Czy lotniskowce są zapleczem dronów i innego rodzaju pocisków bezzałogowych?

– Tak. Nie mają przy tym dobrego systemu obrony przeciwlotniczej. Gdyby Iranowi udało się zdobyć pocisk hipersoniczny, to załoga takiego lotniskowca ginie. Taki pocisk jest zabójcą całej załogi lotniskowca. Obserwuję te butne zapowiedzi, które przypominają kulturystę na plaży smarującego się olejkami, przybierającego imponujące pozy podczas prezentacji. Co jest zadaniem załogi takiego lotniskowca – wystrzelić pociski manewrujące, wysłać samoloty, które uderzą i zabiją Palestyńczyków. Coś takiego nie wzmocni pozycji Ameryki na arenie międzynarodowej, natomiast sprawi, że Ameryka stanie się wyraźnym i większym celem. Tak było w 1983 r. kiedy uznano za właściwe ostrzelać Hezbollah w Libanie. W odpowiedzi Hezbollah wysadził koszary piechoty morskiej, a później wysadzili amerykańską ambasadę w Bejrucie. Teraz doszliśmy do nowego rodzaju i skali eskalacji, jakiej nie widziano od dawna.

– Mamy obrazek alegorycznie ujętego kulturysty z plaży – Sekretarza Obrony, który w odpowiedzi na dziennikarskie pytanie o możliwość otwarcia równoległej linii frontu przeciw Hezbollahowi mówi, że taka możliwość istnieje. Zdecydowanie odradza każdemu państwu, organizacji, by dokonywać czegoś takiego. Jak można było zauważyć, szybko skierowaliśmy dwie grupy uderzeniowe na lotniskowcach w ten rejon. Zapewnią nam kilka opcji. Przypominając słowa prezydenta Bidena: jeśli ktokolwiek spróbuje coś podobnego, powiemy – nie. Przenosząc się do innej części świata, przypomnijmy Zełenskiego. Długo zapowiadana ofensywa skończyła się fiaskiem, Rosjanie postępują zgodnie z planem na zachód, jak długo może to jeszcze potrwać. Ile czasu Zełenski utrzyma prezydenturę,

uzyskując kolejną pomoc.

– Pomoc jest mechanizmem rozstrzygającym. Po jej odcięciu Ukraina nie przetrwa dłużej jak 2 tygodnie. Rosjanie wiedzą o tym, dlatego bez zbędnego komentarza realizują założony cel. Duże grupy Ukraińców przechodzą na ich stronę. Jedna grupa pozostaje otoczona w kotle. Właściwie dla Ukrainy ta wojna już jest zakończona. Przewidywaliśmy i omawialiśmy ten nieuchronny kierunek na antenie wielokrotnie. W tej chwili USA przeniosły 101-szą dywizję sił powietrznych z Rumunii do Jordanii. Wszystkie bazy amerykańskie, F-16 przemieszczają się błyskawicznie w region. Tego nigdy nie było podczas działania na Ukrainie.

– Czy amerykańska opinia publiczna może wiedzieć jakie siły utrzymujemy aktualnie w Jordanii i z jakiego powodu mają bronić Izraela?

– Nie znam koncepcji tej operacji. 101. dywizja wyjechała już 2 tygodnie temu z Rumunii. Nawet nie wiem dokładnie, czy do Jordanii, czy gdzieś w ten rejon. Ten kontyngent jest na wypadek gdyby Izraelowi potrzebne było wsparcie. Ciekawą jest wiadomość od generała Gwardii Narodowej po rozmowie z podkomendnymi. Dowiedział się od nich, że nie widzą żadnego powodu, żeby walczyć za Izrael. Wyraźnie widoczne są nastroje antysemickie wśród członków GN. Jest jeden wielki bałagan.

– Teraz właśnie polski rząd konserwatywny został pozbawiony urzędowania w wyniku wyborów.

– No właśnie, bo Polska może być zwiastunem tego, co stanie się ze Stanami Zjednoczonymi. Racja. Wie pan, Polska jest obrazem i przykładem tego, co czeka USA. Do tego właśnie dążymy. Co przesądziło o tym? Stworzenie dwóch silnych partii. Niektórzy dostrzegają znikome różnice między nimi. Rządzą sobie na przemian raz jedna, raz druga, ale nigdy nie dzielą się rządzeniem. Stany Zjednoczone zmierzają do sytuacji takiej jak w Polsce. Nikt nie uzyskuje większości, więc trzeba

zawrzeć jakiś sojusz nawet z ludźmi, którzy niezupełnie się zgadzają. Stany wkraczają w etap chaotycznej polityki charakterystycznej dla Izraela. Bibi Netanjahu nie miał większości. Wygrał, zbierając poszczególne głosy, wchodząc w układy z niektórymi przedstawicielami najbardziej skrajnych partii w Izraelu, chcąc stworzyć koalicję rządzącą. W ten sposób zyskał prawie 50% przeciwników pozostałych izraelskich partii. To jest ten kierunek rządzenia, a Polska jest prognostykiem tego co czeka USA w przyszłości.

Tłumaczenie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net